

MOJA NIKE

STEFANA KORDJANA GACKIEGO

jest odyseja — jak miłowe buty
i karnawały są halucynacji
były zwycięstwa jak czerwone huty
będziesz mi dzisiaj Nowa — Nike Pracy.

hej! proklamacje, manifestacje
wspaniałe blade ogony chmur —
poco wam we dnie te iluminacje,
gdy płonie mięsem napchany wór?

96 cali nie więcej twoją młodością ocieka
odłamek cię rani stali, lata upalne goją
96 cali — z zachrypniętej krtani
zębem — nowego wydrze człowieka.

wal, bij, — na odlew — przed się — wprost —
może z posągu tryśnie struga krwi
może się uda potroić wzrost
że w niebo wejdziem jakby w drzwi.

jesteś mi ojcem, synem, bratem
jakkby za głową już twoje czuł plecy
przyjdiesz gorącym, bezwodnym latem
i twarz obmyjesz w wiecznych wodach Lety

będziemy młodzi — trzyłokciowi drwale
mosty budować i spać na mostów powale
będziemy kosić gęstą wełnę chmury
i toczyć wino z zamarzniętej góry.